

BIULETYN SŁAWIEŃSKI



w Sławnie

Pismo Komitetu Obywatelskiego *Sławniści*

Nr 14 STYCZEŃ 1991 r.

CENA 200 ZŁ

Bomba poszła w górę

Na starcie stanęli nie tylko harcerze. Symbolem owej bomby są hasła, które w ostatnich dniach grudnia pojawiły się na ścianie budynku przy Komendzie ZHP im. WOP w Sławnie i nie tylko. Co Pan na to Panie Komendancie bo treść ich skierowana jest właśnie do Pana. A może powinienem zwrócić się do Pana w innej formie. Nie wiem kto jest tym twórcą lecz pojawienie się czegoś w tym stylu dało wiele do myślenia głównie harcerzom. Mamy niby nowy związek, Związek, któremu można a nawet trzeba udzielić pomocy w zrenhabilitowaniu się. Nie jest tajemnicą jednak iż kierujący jak również instruktorzy mający bezpośredni kontakt z dziećmi i młodzieżą w większości byli czynnymi działaczami PZER-u jak również PROKU. Wiem, doskonale iż istniały wyjątki, byli również ludzie, którzy nie dali się podporządkować lecz był to naprawdę znikomy procent i myślę, że właśnie oni winni zająć się sprawą tworzenia nowego ZHP. Nie można dopuścić aby byli działacze spod czerwonej flagi kontynuowali swą działalność w odrodzonym i budowanym na gruzach Związku. Harcerstwo nie jest tylko zabawą. Być instruktorem znaczy piastować ogromnie odpowiedzialną funkcję. Każdy drużynowy winien być przykładem dla swych młodych druhów. Jadąc pewnego dnia pociągami przypadkowo poznałem harcerza „prze wojennego” obecnego działacza ZHR-u i to właśnie jego słowa utkwiły mi do tej pory w pamięci „Kolego ZHP to jedna wielka maszyna skrzęciująca świątopogładz młodych ludzi”. Było to w styczniu 89 a więc przed wyborami w rezultacie których przyszedł koniec komuny. Komuna pękła lecz Komenda Hufca była jak w dobrych dawnych czasach nienaruszona. Nasz dobry znajomy z trybun 1 majowych nadal był i jest działaczem powiem więcej Komendantem Hufca jak również kierownikiem Ośrodka w Jarosławcu. Skoro Komendant wydaje polecenia kierownikowi Ośrodka druh Paweł ma bardzo ułatwione zadanie w konsultowaniu się ze swym pracownikiem Panem Pawłem i w tym układzie cóż więcej do szczęścia potrzeba. Chciałbym dodać jeszcze tylko to iż zastanawiam się z której strony mi doło

Konrad Woszczyk

Biuletyn dla ZHP

efektem przemian, które dokonały się w naszym kraju była reakcja pewnych kręgów harcerskich.

Proszli do mnie moi starzy znajomi „Konrad musisz nam pomóc” i to jest właśnie część naszej pracy w razie potrzeby będziemy działać dalej. Obawiam się tylko jednego, nowego komendanta będzie wybierać zbórka drużynowych. Drużny i druhowie na start oby ZHP było naprawą wasze. Ster musi przejść człowiek młody oddany sprawie związku a przede wszystkim ktoś kto naprawdę jest lubiany i poważany. Wybierzcie więc Wy nowego Komendanta.

Konrad

Razem — łatwiej stawiać czoła

Bardzo często jeżdżę ze swymi rodzicami do Jarosławca gdzie mieszka moja kochana babcia. Wolnymi chwilami spaceruję nad brzegiem morza. Trasą, którą często uczęszczam jest przejście z wyjścia głównego w stronę przystani rybackiej, a potem do kanału i wzdłuż niego. Te osoby, które chociaż raz w swym życiu były tam wiedzą, że oprócz zanieczyszczonego kanału przez ścieki spływające z Ośrodka FWP „Bałtyk” dalej leży Stacja Harcerska naszego rodzinnego hufca, której szefem od x czasu jest nasz „kochany”, a jednak nie zmordowany dh Paweł B. Na owym ośrodku stoi mnóstwo różnego rodzaju budowli. Pośród nich wyróżnia się oczywiście „ul. dh. Pawła”. Jak zauważyłam p. Paweł przyjeżdża do niego odpocząć sobie po ciężkim i wyczerpującym tygodniu pracy w Komendzie. Przyjeżdża tam związkowo, m. samochodem. I wszystko jest cacy. A świat kręci się dalej.

Obserwatorka

REPLIKA DO ARTYKUŁU „Kto nie kocha zabytków...”

W numerze 12 Słowa Sławna z dnia 29.11.1990 ukazała się notatka, w której zamieszczono anonim pt. „Kto nie kocha zabytków”. Notatka napisana jest jednostronnie i nie wnosi do ochrony zabytków niczego konstruktywnego. Ja jestem użytkownikiem baszty słupskiej i proponuję rozwiązania mające na celu ochronę tego zabytku przed zwiędnięciem cegły i spoiwa, gdyż obiekt jest oszklony, uszczelniony i ogrzany. Np. w baszcie kosszalinskiej niedawno oszklonej już niektórych okien brak gdyż nikt tego nie pilnuje. Ocienione wieczorem wnętrza baszty słupskiej służyły jako bezpłatne schronienie, z których szczególnie latem wydobywał się nieprzyjemny fetor. Wszystkie wycieczki, głównie zagraniczne oglądają baszty, fotografują a będąc pod jej łaciem czują nieprzyjemny zapach i odwracają ze wstrętem głowy, odchodzą. Zanieczyszczone mury nie przydają baszcie walorów. Zamierzam temu położyć kres i zwrócić do krawczyka obie wnętrza oraz oświetlić przejście pod basztą. Na całym świecie tego typu obiekty są wykorzystywane do celów handlowych np. Sukiennice w Krakowie. Jest to

najlepsza forma ochrony zabytków, ponieważ użytkownik dba o budynek/także jest bezpłatnym stróżem/. Przekazanie zabytku w ręce prywatne odciąża miasto od wydatków finansowych związanych z remontami i utrzymaniem jak również zabezpiecza przed huliganami, wyrostkami i złodziejami.

Czas dialogu czy cisza przed burzą?

Grzegorz Lewandowski

Na to pytanie po części postaram się Wam odpowiedzieć. Gdybym miała ocenić w skali od 0 do 10 to podałabym liczbę 1, ponieważ oprócz kilku drużyn harcerskich, w których coś się jeszcze dzieje w reszcie jakby życie zamario. Z owego snu budzą się oni w maju kiedy zaczynają się biwaki i co najważniejsze zbliża się wymarzona akcja letnia, można wówczas wyjechać gdzieś za granicę. Nie tylko ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z harcerstwem ale również pseudo instruktorzy, którzy nie nie zrobili w ciągu roku ponad siłę na owe wspaniałe obozy, na których zamiast opiekować się młodzieżą organizują sobie wyprawy całodienne do większych miast gdzie mogą się obić. Ale pomijając te wszak drobne, a zarazem ważne szczegóły w naszej wspaniałej organizacji są też ludzie, którzy swym postępowaniem i zaangażowaniem chcą coś zrobić dla swoich podopiecznych. Chcą wypełnić czas, którego nie potrafią zagospodarować szkolne kółka, dom kultury itp. Ci młodzi ludzie chcą coś zmienić w naszej organizacji choć jest ich niewielu. Przeważnie są to uczniowie naszych szkół średnich, których nazwisk nie podam Państwu ponieważ myślę, że mogą spotkać się z różnego rodzaju represjami ze strony co niektórych nauczycieli a nie chcą by coś takiego im się przydażyło. Nie wiem czy wiecie o tym iż w Sławnie działa Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Niestety, nie mogę Wam nic o nich napisać, ponieważ nie rozmawiałam jeszcze z jego przedstawicielami ani członkami. Postaram się, to dla Was zrobić jak najszybciej.

agentka z dołu.

Każdy głos się liczy JAKA ROGATYWKĄ?

A właśnie ciekawe pytanie, nie mam na myśli oczywiście kroju rogatki lecz tak zwaną potocznie czapką. Do tej pory wszelkiego rodzaju organizacje młodzieżowe nie mówiąc oczywiście o niezależnych takich jak ZHR, WP czy FWP miały „czapkę” z góry. Górą umownie nazywano PZPR. Jaka rogatka będzie nakrywać głowę nowych działaczy, a może wreszcie ZHP będzie niezależne. W dobie rozkwitu demokracji w czasach, w których przyszło nam żyć, myślę iż jest to konieczność. Inny obrót sprawy jest niemożliwy. W ZHP powinni działać ludzie, którzy „prowadziliby odnowę”. Nie wolno dopuścić do dania możliwości „przyjmu” na młode pokolenie ludziom z naleciałościami komunistycznymi gdyż to komuna doprowadziła do kompletnej degradacji społeczeństwa oraz rozpicia narodu. A czy prawdziwy harcerz może łamać prawo harcerskie? Przecież składał przy-

Co nam przyniesie rok 1991

Życie polityczne naszego kraju dostarcza nam od dłuższego już czasu coraz to nowych niespodzianek, czy wręcz sensacji. Choć kolejność zdarzeń różni, ostatnimi szczególnie, zdaje się być nieco odmienna od tej, do jakiej przyzwyczaili nas demokracje zachodnie, należy jednak mieć nadzieję, że efekt końcowy będzie zgodny z ogólnymi zasadami obowiązującymi w demokratycznej Europie, a także - co nie mniej ważne - z oczekiwaniami przeważającej części społeczeństwa. Mamy już więc w pełni demokratycznie wybrany samorząd terytorialny i prezydenta, najwyższa pora na ukształtowanie się takiego układu sił politycznych, który odzwierciedli rzeczywistość opartej społecznie i znajdzie swe odbicie w nowym parlamencie. Stare konfiguracje odeszły w przeszłość i nie mam tu na myśli tylko wszechwładzy PEPR i jej dożywiających swych dni w różnej formie satelitów, ale również okres, gdy większość tych, którzy wyrażali wolę zmiany narzuconego nam siłą porządku skupiła się wokół związku zawodowego, którego nazwa wyrażała całą jego istotę - "Solidarność". Rysujące się zręby demokracji pokazują wyraźnie iż oba te - minione już - układy były ze sobą nirozzerwalnie związane.

Upadek PEPR stał się widocznym początkiem erozji "Solidarności", która nie była bynajmniej solidarnością "za" lecz "przeciw". Gdy tylko zniknął zezwoeny łatwo dający się określić przeciwnik, przestała istnieć również wspólnota interesów. Jest to w oczywisty sposób naturalne - do burzenia potrzebne są siły pojęte, choć niekoniecznie we wszystkich ze sobą zgodne, gdy natomiast przychodzi czas budowy, trzeba już jasno sobie powiedzieć, co i w jaki sposób będziemy właściwie budowali, a także kto i jaką rolę w tym procesie będzie odgrywał - w przeciwnym bowiem razie, na każdym etapie może nam zagrozić katastrofa.

Jedną z wizji odbudowy państwa zaproponował - i przez czas pewien wicelał w czyn - rząd pod przewodnictwem Tadeusza Mazowieckiego. Największym jego błędem była - w moim przekonaniu - nieświadomość, co do rzeczywistej skali zrozumienia i poparcia przez społeczeństwo. Za tę nieświadomość rząd i jego lider musieli zapłacić gorzką i wysoką cenę. W wyniku wyborów prezydenckich koncepcja ewolucyjnej - lecz konsekwentnej reformy ekonomicznej została przez większość Polaków odrzucona. W trakcie kampanii wyborczej okazało się, iż można formułować również inne wizje przebudowy państwa. Ta, autorstwa sił zgrupowanych w Porozumieniu Centrum, zyskała teraz szansę realizacji. Inna, którą poparli zwolennicy Stanisława Tymliszkiego, musieli jeszcze poczekać - być może przez ten czas bardziej się skonkretyzuje. Jest jednak niezbędne, aby do czasu wyborów parlamentarnych, ludzie, będący zwolennikami różnych dróg dochodzenia do wspólnego - jak sądzę - celu, zyskali możliwość jasnego i zorganizowanego w formie artykułowania swoich poglądów oraz

siłą czynnego udziału w życiu politycznym, a tylko przedstawionych propozycji tę, którą uważają za najb. korzystną.

Taką możliwość w każdej demokracji parlamentarnej partii politycznej lub stronnictwa. Krajobraz Rzeszy jest dziś w różne organizacje, począwszy od reliktyw jak SD, PAX, czy CHS, poprzez dość mozolnie przepoczwory Socjaldemokracji czy PSL aż do całej gamy często nawiązujących do historii jak PPS, Stronnictwo czy KPH. Zarówno wybory samorządowe jak i prezydenckie - z różnych powodów - nie mogą one liczyć na masowe poparcie. Potrzeba - co od pewnego czasu kwestionowana - opóźniła organizowanie się ludzi powołujących się na "Solidarność". Drogą bez wyjścia okazało się podtrzymanie Komitetów Obywatelskich, będących politycznym przedziwizwiązkowej, a powołanych przeciw do osiągnięcia konkretnych celów. Dziś, po wyborach prezydenckich potrzeba tworzyć organizacyjnie i programowo partii politycznych, mogących liczyć na masowe poparcie i dyscyplinowaną reprezentację w parlamencie. Zdaje się być już wyraźna również wśród aktywnych pol. "Solidarności".

Blisko 20% głosów uzyskanych przez Tadeusza Mazowieckiego w wyborach - duża siła polityczna. Tym chyba żaden inny, był to elektorat świadomy tego że z Polski się opowiedział. Hasło rzucane przez ówczesnego "uparcie do przodu" było znakomitą kontynuacją tego, z winiety gdańskiego biuletynu "Solidarności" - "Bez z rozważań".

W komitetach wyborczych Mazowieckiego wiedząc rolę członkowie ROAD i Forum Prawicy Demokratycznej - organizujących swój rodowód z "Solidarności". Ich też przedstawiali utworzenie Unii Demokratycznej aby połączyć wysiłki, którzy zdając sobie sprawę z rozlicznych warunków na drodze budowy w Polsce państwa zdrowej ekonomii i stanowionego i konsekwentnie przestrzegane prawa państwa w procesie aktywnie uczestniczyć. Głównym celem Unii jest sieć organizowania - choćby w części - tej grupy wolało kontynuowanie przebudowy naszego państwa rozpoczętej po wojnie niekomunistyczny jego rząd. Istotą aby miało to miejsce nie tylko w dużych ośrodkach miejskich ale i we wszystkich tam, gdzie - jak wykazały wyniki wyborów - jest, czyli w małych miastach i gminach wiejskich. Nie określone, czym będzie Unia - federacją ROAD, PPD czy

partię, w której współistnieć mogą frakcje o różnych odcieniach. Nie
jest to wyidealizacja, aby mogło się do niedostigania bez osiągnięcia opinii
zainteresowanych przystąpieniem do Unii - dlatego też trzeba jak najszyb-
iej organizować podstawową strukturę w terenie i za ich pośrednictwem
artykułować wolę potencjalnych członków. W Słupsku odbyło się już jedno
spotkanie, w którego następstwie wolę współtworzenia Unii wyraziło blis-
ko 30 osób ze Słupska, Ustki, Wielka Dąbniowa Kaszubskiej, Sławna i Kobyl-
nicy. Dalej zainteresowani kontaktują się telefonicznie i listownie.
W piątek, 11 stycznia podobne spotkanie odbędzie się w Lęborku. Kolejne
spotkanie, poświęcone już praktycznej organizacji jest przewidziane
na ostatnią dekadę stycznia.

Choć dopiero powstają, ma już Unia swą silną reprezentację parlamen-
tarną. W kraju, gdzie wybiera się prezydenta, nie znając jeszcze jego
konstytucyjnych uprawnień, nie powinno to być zbyt dziwne. Podział OLP,
jakkolwiek fakt to przykry i niejednoznacznie odbierany, jest już jednak
tylko dopełnieniem formalności. Poprzez swą własną, autonomiczną repre-
zentację w Sejmie, zyskuje Unia możliwość przemawiania własnym głosem,
znaczenia tego nie sposób dziś przecenić.

Z naszego województwa do Klubu Parlamentarnego - Unia Demokratyczna
przystąpili senatorowie - Anna Boguska - Skowrońska i Henryk Grzędziel-
ski oraz poseł Jan Król - ten ostatni wybrany został do 6-osobowego pre-
zydium. Dla każdego, kto śledził dotychczasową pracę waryatyckich trojga, fakt
ten nie jest zaskoczeniem - zarówno w publicznych wystąpieniach, jak
i praktycznych działaniach dawali niejednokrotnie dowody wysokiej kul-
tury politycznej i poszanowania zasad demokracji, dalecy zaś byli od
łatwego populizmu, choć nie wszędzie zjednywało im to poklask. Rozpo-
czyła zatem Unia działalność w słupskim mając szanse na sukces - czy
zostaną one wykorzystane, pokaże czas, ale pamiętajmy, że pracuje on
dla tych, którzy potrafią go właściwie wykorzystać.

Krzysztof Wojcieszak.

INFORMACJA

Z dniem 31.12.90 zakończył działalność komitet Obywatelski „Solidarność”
w Sławnie. Komitet Obywatelski „Solidarność” spełnił swoje zadania, dla których
powstał w kwietniu 1989 r. wobec zmian politycznych, które zaszły w Polsce
i istnienia rzeczywistego pluralizmu, każdy może obecnie działać w takiej
organizacji, która mu odpowiada ideowo i politycznie.

REDAKCJA - Zespół Redakcyjny pod kierunkiem Andrzeja Wulczyńskiego.